

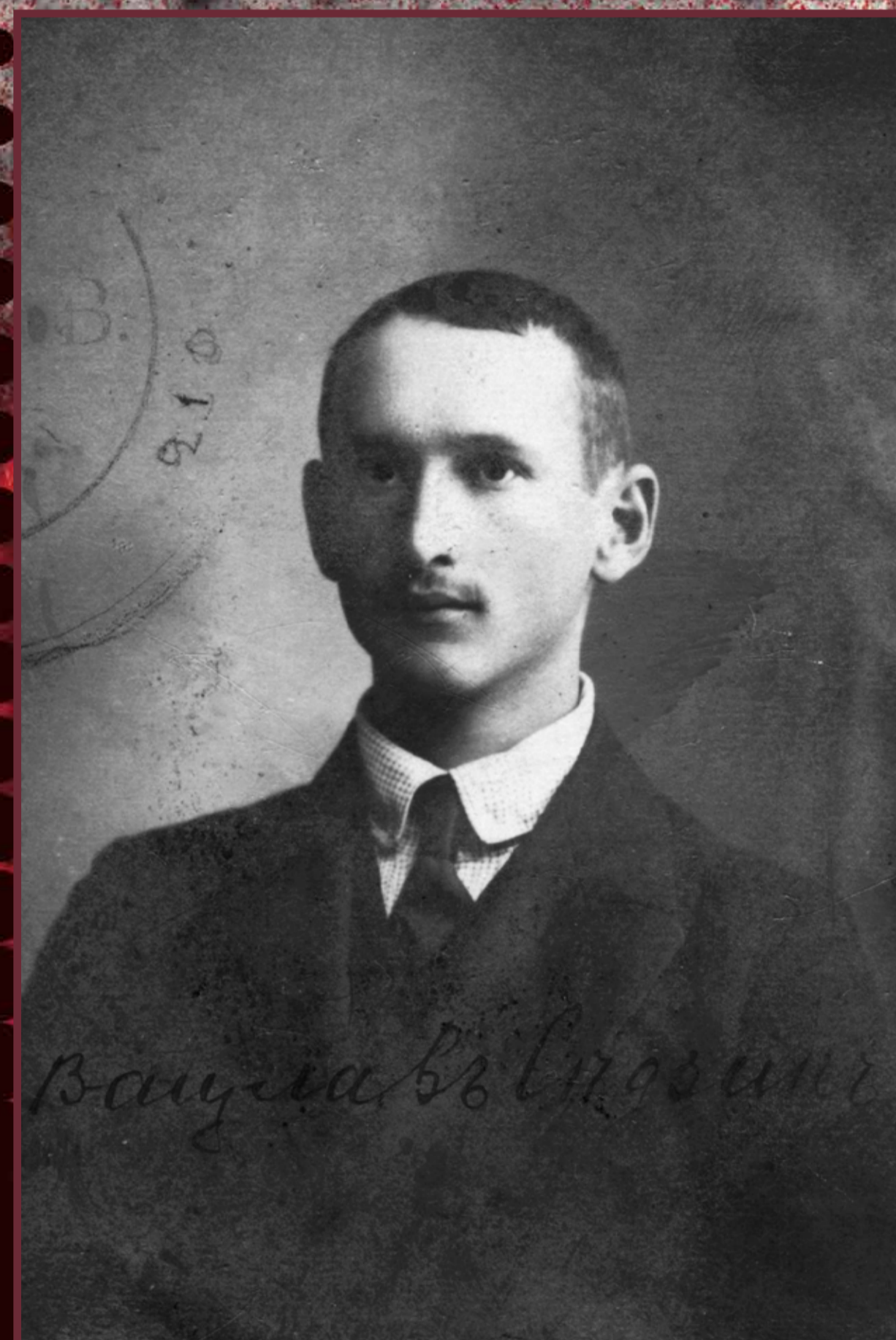
KORZENIE



Helena Tymińska z synem Aleksandrem, bratem Brunona i Eugenii
(Archiwum rodziny Tymińskich)



Jan Tymiński w 1899 r.
(Archiwum rodziny Tymińskich)



Ojciec Danuty – Wacław Siedzik jako gimnazjalista przed
zesłaniem na Sybir
(Zbiory córki Wiesławy Korzeniowej z domu Siedzik)



Matka Danuty – Eugenia z Tymińskich Siedzikowa
w dzieciństwie
(Zbiory córki Wiesławy Korzeniowej z domu Siedzik)

Danuta Siedzikówna urodziła się 3 września 1928 r. we wsi Guszczewina koło Narewki w powiecie bielskim na Podlasiu. Była drugą z trzech córek Wacława i Eugenii z Tymińskich.

Siedzikowie należeli do podlaskiej szlachty zaściankowej. Dziadek Danuty Piotr Siedzik studiował muzykę w Wilnie. Tam poznał Anielę Kiejno – Litwinę z Kowna, która została jego żoną. Zamieszkali w małym folwarku Kamienna koło Dąbrowy Grodzieńskiej, gdzie w miejscowej parafii Piotr był organistą. Ich syn Wacław studiował na politechnice w Petersburgu. Tam zaangażował się w działalność antycarską, za co w 1913 r. został skazany na długoletnie zesłanie w głąb Rosji. Do wolnej już Polski wrócił dopiero w latach dwudziestych XX w.

Rodzice Eugenii Tymińskiej – Jan i Helena byli właścicielami majątku ziemskiego w Harasimowiczach koło Różanogostoku. Jan był inżynierem architektem, nadzorującym budowę mostów w zachodniej części carskiej Rosji. Helena wychowywała się w atmosferze polskiego dworu i była spowinowacona z rodziną Orzeszków, z których wywodził się pierwszy mąż znanej pisarki Elizy. Do I wojny światowej, ze względu na charakter pracy Jana, Tymińscy wraz z dziećmi dużo podróżowali. Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej na dobre osiedli w Harasimowiczach.

DZIECIŃSTWO



Kochanej
przyjaciółce
ze szkolnych
ofiaruję
swoy podobizm
Danusia
sie obris



Fotografia szkolna Danuty z dedykacją dla przyjaciółki. Lata trzydzieste XX w.
(Zbiory córki Wiesławy Korzeniowej z domu Siedzik)

Rodzina Siedzików. Od lewej: stoją Eugenia z Danutą, siedzą Jadwiga (ciotka siostr) z matką Anielą, obok Wacław z córkami – z lewej Irena (z kokardą), z prawej Wiesława. Leśniczówka Olchówka k. Narewki, lato 1939 r.
(Zbiory córki Wiesławy Korzeniowej z domu Siedzik)

Po powrocie z zesłania Wacław Siedzik poznał i w 1926 r. poślubił Eugenię Tymińską. Młode małżeństwo zamieszkało w miejscowości Guszczewina koło Narewki. W 1927 r. na świat przyszła Wiesława, rok później Danuta. Po jej narodzinach Siedzikowie przenieśli się do leśniczówki Olchówka, gdzie Wacław został leśniczym. Tam w 1930 r. urodziła się najmłodsza z córek – Irena. Siostry uczyły się w szkole powszechnej w Narewce, dokąd dojeżdżały konno. O edukację pozaszkolną dziewcząt dbały babcie Anieli i Helena. Atmosfera wielopokoleniowej rodziny sprzyjała pielęgnowaniu i przekazywaniu tradycji niepodległościowych i patriotycznych. Dzięki rodzicom i dziadkom zapadły one głęboko w serca siostr i miały odegrać ważną rolę w obliczu nadchodzącej wojny.

Siostry Siedzikówny z babcią Anielą i kuzynostwem, Danuta pierwsza z lewej. Leśniczówka Olchówka k. Narewki, lata trzydzieste XX w.
(Zbiory córki Wiesławy Korzeniowej z domu Siedzik)

WOJNA I OKUPACJE

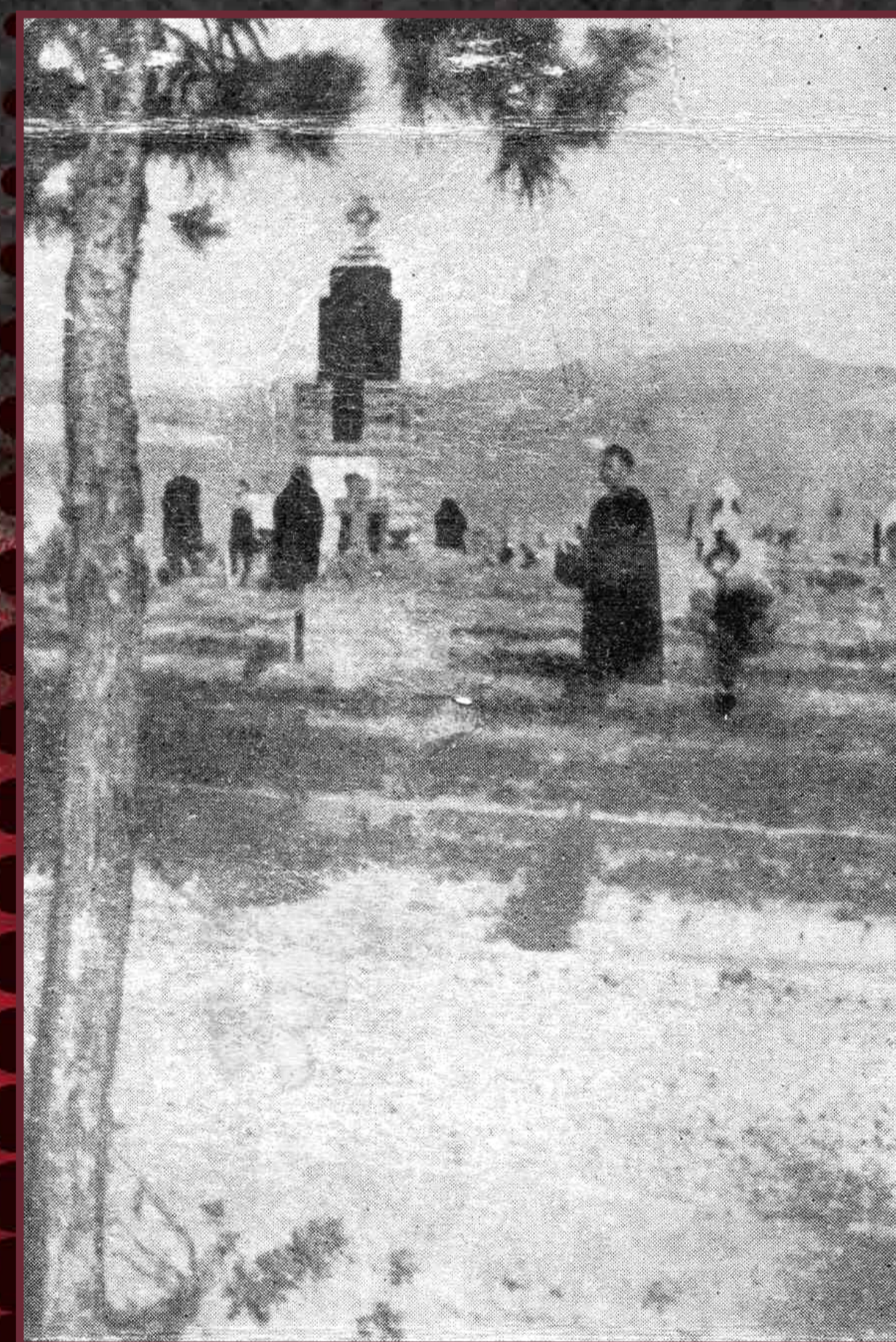


Dziewczynki, zemstę zostawcie Bogu.

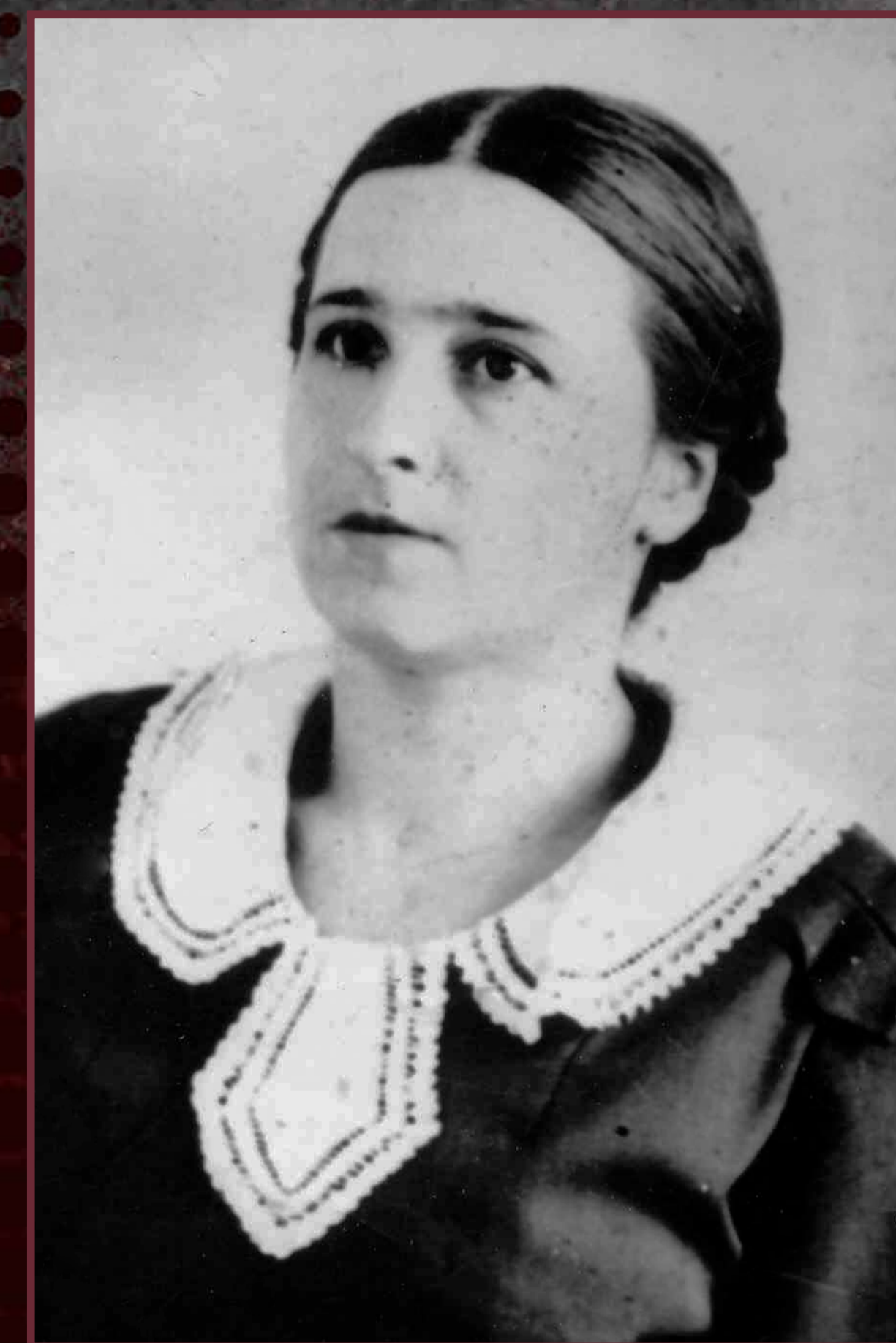
Słowa skierowane do siostr Siedzikówien,
przypisywane **Anieli Siedzik**



Przywódcą Związku Sowieckiego Józef Stalin (po lewej) ściska dłoń ministra spraw zagranicznych III Rzeszy Joachima von Ribbentropa podczas podpisywania niemiecko-sowieckiego paktu o nieagresji (tzw. Pakt Ribbentrop-Mołotow). Moskwa, 23/24 sierpnia 1939 r. (AIPN)



Polski Cmentarz w Teheranie – miejsce ostatniego spoczynku Wacława Siedzika (Zbiory córki Wiesławy Korzeniowej z domu Siedzik)



Ostatnie znane zdjęcie Eugenii Siedzik (Zbiory córki Wiesławy Korzeniowej z domu Siedzik)

Spokojne życie Siedzików skończyło się wraz z wybuchem II wojny światowej. Na mocy paktu Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r. Armia Czerwona 17 września 1939 r. wkroczyła na Kresy Wschodnie II RP, zajmując m.in. rodzinne strony Danuty. Wraz z sowiecką okupacją rozpoczęły się represje NKWD wobec środowisk patriotycznych. Ich ofiarą padł również Wacław Siedzik, wywieziony na Sybir 10 lutego 1940 r., w ramach pierwszej wielkiej deportacji obywateli Polski w głąb ZSRS. Po brutalnym śledztwie trafił do katorżniczej pracy w kopalni złota w rejonie Nowosybirsk. Uwolnienie przyniosł mu dopiero wybuch wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. i układ podpisany przez premiera rządu RP na uchodźstwie Władysława Sikorskiego z rządem sowieckim 30 lipca 1941 r. Dzięki niemu ojciec Danki, jak i dziesiątki tysięcy polskich obywateli, mógł opuścić „niehumanitarną ziemię” wraz z armią gen. Władysława Andersa. Wycieńczenie na skutek niedożywienia i ponadludzkiej pracy podczas zesłania spowodowały jednak, że Wacław Siedzik zmarł na szlaku ewakuacyjnym w Teheranie w czerwcu 1943 r. O jego losach rodzina dowiedziała się dopiero po zakończeniu wojny.

Po aresztowaniu męża Eugenia Siedzik wraz z córkami została zmuszona do opuszczenia leśniczówki i zamieszkania w Narewce. Tam w czerwcu 1941 r. zastał je wybuch wojny niemiecko-sowieckiej. Wkrótce matka Danuty zaangażowała się w działalność Armii Krajowej, za co w listopadzie 1942 r. została aresztowana przez Niemców. Przeżyła brutalne śledztwo i przebywała w więzieniu. We wrześniu 1943 r. została rozstrzelana przez Gestapo w nieznanym miejscu w lesie pod Białymstokiem. Po jej śmierci Danutą zaopiekowała się babcia Aniela.

W SZEREGACH ARMII KRAJOWEJ

59

Przyjmowany
**W obliczu Boga Wszchemogącego
i Najświętszej Maryi Panny, Królowej
Korony Polskiej kładę swe ręce na ten
Święty Krzyż, znak Męki i Zbawienia,
i przysięgam być wiernym Ojczyźnie
mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać
nieugięte na straży Jej honoru
i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć
ze wszystkich sił – aż do ofiary życia
mego. Prezydentowi Rzeczypospolitej
Polskiej i rozkazom Naczelnego Wodza
oraz wyznaczonemu przezeń Dowódcy
Armii Krajowej będę bezwzględnie
posłuszny, a tajemnicy niezłomie
dochowam, cokolwiek by mnie spotkać
miało. Tak mi dopomóż Bóg!**

Przyjmujący
**Przyjmuję Cię w szeregi Armii Polskiej,
walczącej z wrogiem w konspiracji
o wyzwolenie Ojczyzny. Twym
obowiązkiem będzie walczyć z bronią
w rękę. Zwycięstwo będzie Twoją
nagrodą. Zdrada karana jest śmiercią.**

Rota przysięgi Armii Krajowej (14 II 1942)



Żołnierze Armii Krajowej podczas składania przysięgi. Wileńszczyzna, wiosna 1944 r.
(Fot. M. Sprudin, AIPN)



Danuta Siedzikówna (pierwsza z prawej) z przyjaciółmi. Narewka, 1944 lub 1945 r.
(Zbiory córki Wiesławy Korzeniowej z domu Siedzik)

Śmierć matki wpłynęła na decyzję starszych sióstr, by wstąpić w szeregi Armii Krajowej. W grudniu 1943 r. zaledwie 15-letnia Danuta i rok starsza Wiesława złożyły przysięgę na wierność Rzeczypospolitej Polskiej. Działały w strukturze konspiracyjnej leśniczego Stanisława Wołonczieja „Konusa”, który wcześniej był dowódcą ich matki.

Latem 1944 r. przez Podlasie przeszły wojska sowieckie wypierające Niemców na zachód. Bardzo szybko się okazało, że „wyzwoliciele” niosą Polsce nowe zniewolenie, prześladując i likwidując członków podziemia niepodległościowego, w tym żołnierzy AK. W październiku 1944 r. 16-letnia Danuta rozpoczęła pracę jako kancelistka w nadleśnictwie w Narewce. Dalej jednak działała w konspiracji, skierowanej teraz przeciwko rodzimym komunistom i ich sowieckim patronom. Zimą na przełomie lat 1944 i 1945 uczestniczyła w kursie sanitariuszek prowadzonym przez siostrę prawosławnego proboszcza z Narewki. W maju 1945 r. wraz ze wszystkimi pracownikami nadleśnictwa została aresztowana przez funkcjonariuszy UB i NKWD pod zarzutem współpracy z podziemiem niepodległościowym. Zatrzymanych transportowano w kierunku Białowieży. Na leśnej drodze konwój został zaatakowany przez żołnierzy „Konusa”. W wyniku zamieszania Danuta i jeden z aresztowanych uciekli do lasu.

U „ŁUPASZKI”



Kadra 5. Wileńskiej Brygady AK na Białostocczyźnie w 1945 r. Od lewej: plut. Henryk Wieliczko „Lufa”, por. Marian Pluciński „Mścislaw”, mjr Zygmunt Szendzielarz Łupaszka”, plut. Jerzy Lejkowski „Szpagat”, plut. Zdzisław Badocha „Żelazny” (AIPN)



Codziennie trudy partyzanckiego życia – walka z wszami. „Inka” w górnym rzędzie pierwsza z prawej (AIPN)

Po udanej ucieczce z rąk UB i NKWD Danuta trafiła do legendarnej 5. Wileńskiej Brygady AK mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. Została sanitariuszką w szwadronie por. Jana Mazura „Piasta”, a następnie por. Mariana Plucińskiego „Mścislawa”. Wtedy też przyjęła pseudonim „Inka”, prawdopodobnie na cześć swojej przyjaciółki ze szkolnych lat. Na Podlasiu przebywała do września 1945 r., kiedy to „Łupaszko” wydał rozkaz rozformowania zgrupowania na okres zimowy. Wówczas Danuta wróciła do legalnego życia i pod fałszywym nazwiskiem Danuta Ina Zalewska rozpoczęła naukę w gimnazjum w Nierośnie w gminie Dąbrowa Białostocka. Nowa tożsamość nie gwarantowała bezpieczeństwa, gdyż na trop młodej sanitariuszki wpadli funkcjonariusze białostockiego UB, którzy w celu dotarcia do „Inki” na krótko aresztowali jej siostrę Wiesławę. Po tym wydarzeniu Danuta, nie chcąc narażać rodziny na niebezpieczeństwo, opuściła Białostocczyznę. Pomógł jej w tym ojciec chrzestny Stefan Obuchowicz, pracownik Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie. Dzięki niemu w styczniu 1946 r. „Inka” jako Danuta Obuchowicz rozpoczęła pracę w nadleśnictwie Miłomłyn koło Ostródy.

W SZWADRONIE „ŻELAZNEGO”



To była bardzo skromna dziewczyna. Była bardzo obowiązkowa. Nie pamiętam, żeby się kiedykolwiek skarżyła, choć nie brakowało długich, forsownych marszów.

Olgierd Christa „Leszek”,
ostatni dowódca szwadronu, w którym służyła „Inka”



Dowódca 5. szwadronu 5. Wileńskiej Brygady AK
ppor. Zdzisław Badocha „Żelazny” (w środku)
(AIPN)



„Inka” (leży pierwsza z prawej) z grupą żołnierzy 5. szwadronu 5. Wileńskiej Brygady AK. Bory Tucholskie, 1946 r.
(AIPN)

Dzięki nowej tożsamości i pracy w nadleśnictwie przed Danutą rysowały się szanse na normalne życie. „Inka” stawiała sobie jednak inną cele. Już w lutym 1946 r. nawiązała kontakt z żołnierzami 5. Wileńskiej Brygady AK, którzy przenosili swoją działalność na teren województwa olsztyńskiego i na Pomorze Gdańskie. Postanowiła wtedy zrezygnować ze spokojnego życia kancelistki. Wierna przysiędze AK chciała dalej walczyć o suwerenną Polskę. Została przydzielona do szwadronu dowodzonego przez ppor. Zdzisława Badochę „Żelaznego” i przeniosła się na Pomorze Gdańskie, gdzie w kwietniu 1946 r. zaczęły operować oddziały mjr. „Łupaszki”. Przeprowadzane przez nie akcje dywersyjne miały paraliżować działalność organów komunistycznego reżimu. Zwalczano zwłaszcza funkcjonariuszy UB i NKWD, aktywistów PPR oraz donosicieli. W ten sposób ochraniano miejscową ludność oraz manifestowano fakt istnienia prawdziwego Wojska Polskiego, niezależnego od sowieckiego okupanta. Szczególnie aktywną działalność prowadził szwadron „Żelaznego”. Wykorzystując zarekwirowane samochody wojskowe, operował on na obszarze Pomorza Gdańskiego, Powiśla, Borów Tucholskich i Pomorza Środkowego, często zmieniając miejsca pobytu. „Inka” uczestniczyła w akcjach, opatrując rannych, również po stronie przeciwnika. Zdarzało się jednak, że była łączniczką lub wykonywała zadania wywiadowcze. W każdej roli dzielnie znosiła trudy partyzanckiego życia.

SZLAK BOJOWY SANITARIUSZKI „INKI” NA POMORZU W 1946 r.

Akcje bojowe szwadronu „Żelaznego” z udokumentowanym lub prawie pewnym udziałem „Inki”

18 IV 1946 **Zarośla (pow. Tuchola)** – wspólna akcja ze szwadronem „Lufy” na stacji kolejowej

20 IV 1946 **Płaskosz (pow. Tuchola)** – potyczka z grupą operacyjną UB i MO. Śmierć jednego funkcjonariusza UB

4 V 1946 **Tleń (pow. Tuchola)** – zatrzymanie i kontrola pociągu na stacji kolejowej. Ujęcie i rozstrzelanie funkcjonariusza UB z Drawska oraz rozbicie miejscowego posterunku MO

8 V 1946 **Osieczna (pow. Starogard Gdański)** – rozbrojenie dwudziestoosobowej grupy MO i wojska, przeprowadzającej obławę na żołnierzy 5. Wileńskiej Brygady AK

11 V 1946 **Bartel Wielki (pow. Starogard Gdański)** – wspólna akcja ze szwadronem „Lufy” pod dowództwem mjr. „Łupaszki”. Rozbicie grupy KBW

19 V 1946 **Kaliska, Osieczna, Osiek, Skórcz, Lubichowo, Zblewo (pow. Starogard Gdański)** oraz **Stara Kiszewa (pow. Kościerzyna)** – słynny rajd „Żelaznego”. Rozbicie w ciągu dwunastu godzin siedmiu posterunków MO i dwóch UB. Śmierć pięciu pracowników UB i jednego „sowieтника” – lejtnanta NKWD. O rajdzie informowało brytyjskie radio BBC

23 V 1946 **Puzdrowo (pow. Kartuszy)** – potyczka z grupą operacyjną UB

23 V 1946 **Podjazy (pow. Kartuszy)** – potyczka z grupą funkcjonariuszy MO. Śmierć czterech milicjantów, jeden został ciężko ranny

10 VI 1946 **Tulice (pow. Sztum)** – rozbicie grupy funkcjonariuszy UB i MO. Śmierć dwóch pracowników UB i trzech milicjantów. Do niewoli wzięto dziewięciu funkcjonariuszy (dwóch rozstrzelano). W czasie walk „Żelazny” został ranny – opatrywała go „Inka”. Dowodzenie grupą przejął ppor. Olgierd Christa „Leszek”

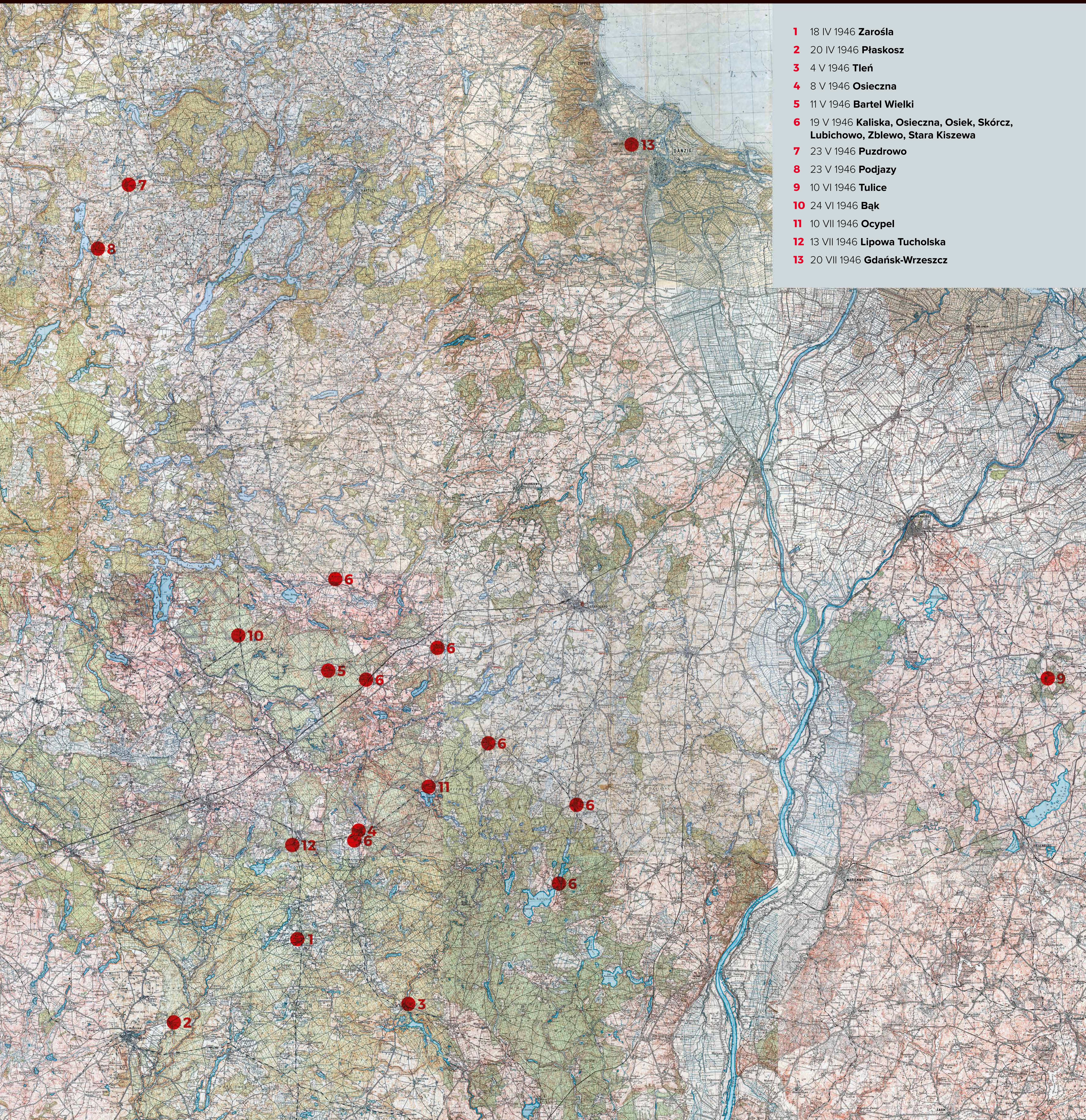
24 VI 1946 **Bąk (pow. Czersk)** – zatrzymanie pociągu na stacji kolejowej. Ujęcie i rozstrzelanie pięciu prawdopodobnie sowieckich funkcjonariuszy

10 VII 1946 **Ocypel (pow. Starogard Gdański)** – publiczne wymierzenie kary chłosty dwóm członkom PPR

13 VII 1946 **Lipowa Tucholska (pow. Tuchola)** – wyjazd „Inki” z misją wywiadowczą i łącznikową przez Malbork i Olsztyn do Gdańska

20 VII 1946 **Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Wróblewskiego 7** – aresztowanie „Inki” przez funkcjonariuszy UB w lokalu konspiracyjnym siostr Mikołajewskich, po denuncjacji Reginy Mordas-Żylińskiej „Reginy”

SZLAK BOJOWY SANITARIUSZKI „INKI” NA POMORZU W 1946 r.



- 1 18 IV 1946 Zarośla
- 2 20 IV 1946 Płaskosz
- 3 4 V 1946 Tleń
- 4 8 V 1946 Osieczna
- 5 11 V 1946 Bartel Wielki
- 6 19 V 1946 Kaliska, Osieczna, Osiek, Skórcz, Lubichowo, Zblewo, Stara Kiszewa
- 7 23 V 1946 Puzdrowo
- 8 23 V 1946 Podjazy
- 9 10 VI 1946 Tulice
- 10 24 VI 1946 Bąk
- 11 10 VII 1946 Ocypel
- 12 13 VII 1946 Lipowa Tucholska
- 13 20 VII 1946 Gdańsk-Wrzeszcz

MF

OSTATNIA MISJA

Woda do tamowania krwi
 Saza sterylizowana
 Pronazol zastrzyki 3 pigułki
 Przeciwtęczaowe Tetanus - Serum dsa
 Antistreptini (zastsp. septazin.)
 Samfora 1
 Carbolizol 1

99

W lipcu wystąpiłem ją do Gdańska po medykamenty dla oddziału. Kiedy stanęła przede mną, żeby zameldować gotowość wyjazdu, spojrzałem zdziwiony, jakbym ujrzał kogoś zupełnie nieznanego. Była zawsze ubrana w wojskowy uniform i w wojskowe buty, które zniekształcały sylwetkę. Teraz stała przede mną smukła, uśmiechnięta, ładna dziewczyna, w pożyczonej gdzieś na wsi letniej sukience.

Olgierd Christa „Leszek”
 ostatni dowódca szwadronu, w którym służyła „Inka”



Regina Mordas-Żylińska „Regina”, sanitariuszka 5. Wileńskiej Brygady AK, która wiosną 1946 r. podjęła współpracę z UB. Jej donos umożliwił ubowcom aresztowanie „Inki”
 (AIPN)



Lokal konspiracyjny siostr Mikołajewskich przy ul. Wróblewskiego 7 w Gdańsku-Wrzeszczu, w którym „Inka” spędziła ostatnie godziny życia na wolności. Na zdjęciu uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy na budynku – wartość honorową pełni st. mat ZS Paulina Bojanowska. 20 lipca 2016
 (fot. A. Chomicz, OBEN/IPN Gdańsk)

Po potyczce pod Tulicami z 10 czerwca 1946 r., w której ranny został „Żelazny”, szwadron się rozdzielił. Dowódca leczył się w majątku Czernin koło Sztumu, a akcje bojowe prowadził jego zastępca ppor. Olgierd Christa „Leszek”. Zaniepokojony długą przerwą w kontaktach z dowódcą 13 lipca wystąpił on „Inkę” z misją wywiadowczą przez Malbork i Olsztyn do Gdańska. Danuta miała uzyskać informacje o „Żelaznym” – jego żołnierze nie wiedzieli, że zginął on podczas oblężenia w Czerninie 28 czerwca – a także kupić środki medyczne oraz wymienić zniszczone mapy.

„Inka” chętnie wyruszyła w podróż. Chciała spotkać się z młodszą siostrą Ireną, która przebywała w domu dziecka w Sopocie. Po załatwieniu spraw w Malborku i Olsztynie wieczorem 19 lipca „Inka” pojawiła się w lokalu konspiracyjnym przy ul. Wróblewskiego 7 w Gdańsku-Wrzeszczu. Mieszkanie należało do siostr Heleny i Jagody Mikołajewskich pochodzących z Wilna. Były niewiele starsze od Danuty i wcześniej działały w konspiracji. Dziewczęta wspominały partyzanckie przygody i śpiewały pieśni patriotyczne. Położyły się o trzeciej nad ranem 20 lipca – za kilkanaście godzin „Inka” miała zakończyć misję i powrócić do oddziału. Około wpół do czwartej rano do mieszkania weszli ubowcy. Adres lokalu zdradziła im sanitariuszka 5. Wileńskiej Brygady AK Regina Mordas-Żylińska „Regina”, która wiosną 1946 r. podjęła współpracę z UB. „Inka” została aresztowana.

8/5 106

Memoria

NIEZŁOMNA

z 10-go maja 1946 r. oskarżona SIEDZIKOWNA z Milicja we wsi Tulice pow. Sztum, w której trzech milicjantów zostało zabitych a czterech rannych /k. 58.67/, następnie po rozbrojeniu reszty milicjantów, oskarżona wskazując na dwóch cywilów, którzy byli wśród rozbrojonej Milicji, powiedziała: "to są pracownicy U.B., ja ich rozpoznaje, rozstrzelajcie ich!" /k. 58.67/. Na podstawie tego rozkazu obaj pracownicy zostali rozstrzelani przez dwóch bandytów, z broni krótkiej /k. 61.000/. Nazwiska rozstrzelanych: KANTOWSKI Maksymilian i BACZYNSKI Kazimierz

24-go czerwca 1946 r. oskarżona SIEDZIKOWNA wraz z grupą "Żelaznego" dokonała zbrojnego napadu na pociąg osobowy Gdynia-Katowice, na stacji Bak pow. Czersk. Po przeprowadzeniu rewizji wśród pasażerów pociągu, bandyci wyprowadzili pięciu sowieckich żołnierzy, których za pociągiem rozstrzelali /k. 70.00/. W napadzie tym oskarżona miała posterunek w budynku stacyjnym, koło telegrafu, aby uniemożliwić urzędnikom kolejowym zaalarmowanie Władzy o napadzie /k. 70.00/.

15-go lipca 1946 r. oskarżona SIEDZIKOWNA wysłana przez zastępcę "Żelaznego", - "Leszka" do Malborka i Olsztyna, starała się nawiązać tam łączność z rannym dowódcą grupy dywersyjnej "Żelaznym".

Oskarżona SIEDZIKOWNA Danuta aresztowana dnia 20.07.1946 r. przez Organą Bezp. Publ. w Gdańsku i osadzona w więzieniu karno-sledczym w Gdańsku, do zarzucanych jej czynów częściowo się przyznaje. Tłumaczenie oskarżonej, iż sama osobiście do nikogo nie strzelała, ani rozkazów rozstrzelania nie wydawała, nie zasługuje na wiary, gdyż świadkowie: RAJJCZYK Longin, ADAMSKI Eugeniusz i ~~KAROLINIA KASICH~~ Franciszek przesłuchani i skonfrontowani z oskarżoną, kategorycznie twierdzą, że właśnie oskarżona strzelała i wydawała rozkaz rozstrzelania dwóch funkcjonariuszy U.B. ze Sztumu.

Na mocy powyższych ustaleń

99

W Hamburgu mieszka pani, która była w szwadronie „Zagończyka”. Obecnie nie pamiętam jej imienia, nazwiska i aktualnego adresu zamieszkania. Rozmawiałem z nią trzy lata temu [...] i obecnie trzy tygodnie temu, gdy spotkaliśmy się w Szczecinie u państwa Smoleńskich. Ta pani mówi, że „Inka” przeszła bardzo ciężkie śledztwo. Ona nie była osadzona w tej samej celi co „Inka”, chociaż przebywała w tym samym czasie w więzieniu w Gdańsku. Ona słyszała o traktowaniu „Inki” od innych współwięźniów. Mówiła, że w toku śledztwa rozbierano „Inkę” do naga, ubliżano jej, że podobno do jej celi wpuszczono żony funkcjonariuszy, którzy zginęli w potyczkach z nami.



Areszt śledczy w Gdańsku. Widok współczesny (fot. K. Drazba, OBEN IPN Gdańsk)

Olgierd Christa „Leszek”, ostatni dowódca szwadronu, w którym służyła „Inka”

„Inkę” przewieziono do więzienia karno-sledczego przy ul. Kurkowej w Gdańsku, gdzie została poddana brutalnemu śledztwu. Nadzorował je Jan Wołkow, naczelnik Wydziału III Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku, zajmującego się walką z podziemiem niepodległościowym. Nie zważając na młody wiek dziewczyny, ubowcy bili ją, poniżali i torturowali, chcąc uzyskać od niej informacje dotyczące działalności oddziałów mjr. „Łupaszki”. Mimo stosowania przez oprawców przemocy fizycznej i psychicznej Danuta zachowała wierność złożonej przysiędze. Nie wydała towarzyszy broni i nie ujawniła żadnych istotnych informacji. Do końca pozostała niezłomna.

31 lipca 1946 r. oficer śledczy gdańskiego UB Andrzej Stawicki sporządził akt oskarżenia przeciwko „Ince”. Opierał się on na absurdalnych zarzutach, które nie miały potwierdzenia w faktach. Zeznania jednego z milicjantów, świadczące o niewinności Danuty, celowo nie zostały uwzględnione. Bohaterska sanitariuszka miała stanąć przed obliczem komunistycznego wymiaru „sprawiedliwości”.

WYMIAR NIESPRAWIEDLIWOŚCI

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Gdańsk, dnia 3 sierpnia 1946 r.

WOJSKOWY SĄD REJONOWY w Gdańsku na jawnej rozprawie w Gdańsku

w składzie:

Przewodniczący: mjr. Gajewski Adam

Sędzia, asesor, ławnik: kpt. Nizio-Narski Kazimierz

Sędzia, asesor, ławnik: kpr. podchor. Machoła Wacław

z udziałem protokolanta: ppor. Kugacza Henryka w obecności

oskarżyciela Prokuratora Wojsk. Prok. Rejonowej chor. Krzyżanowskiego Wacława

i obrońcy z urzędu ad-w. Chmielowskiego Jana

rozpatrzył w dniu 3 sierpnia 1946 r. sprawę:

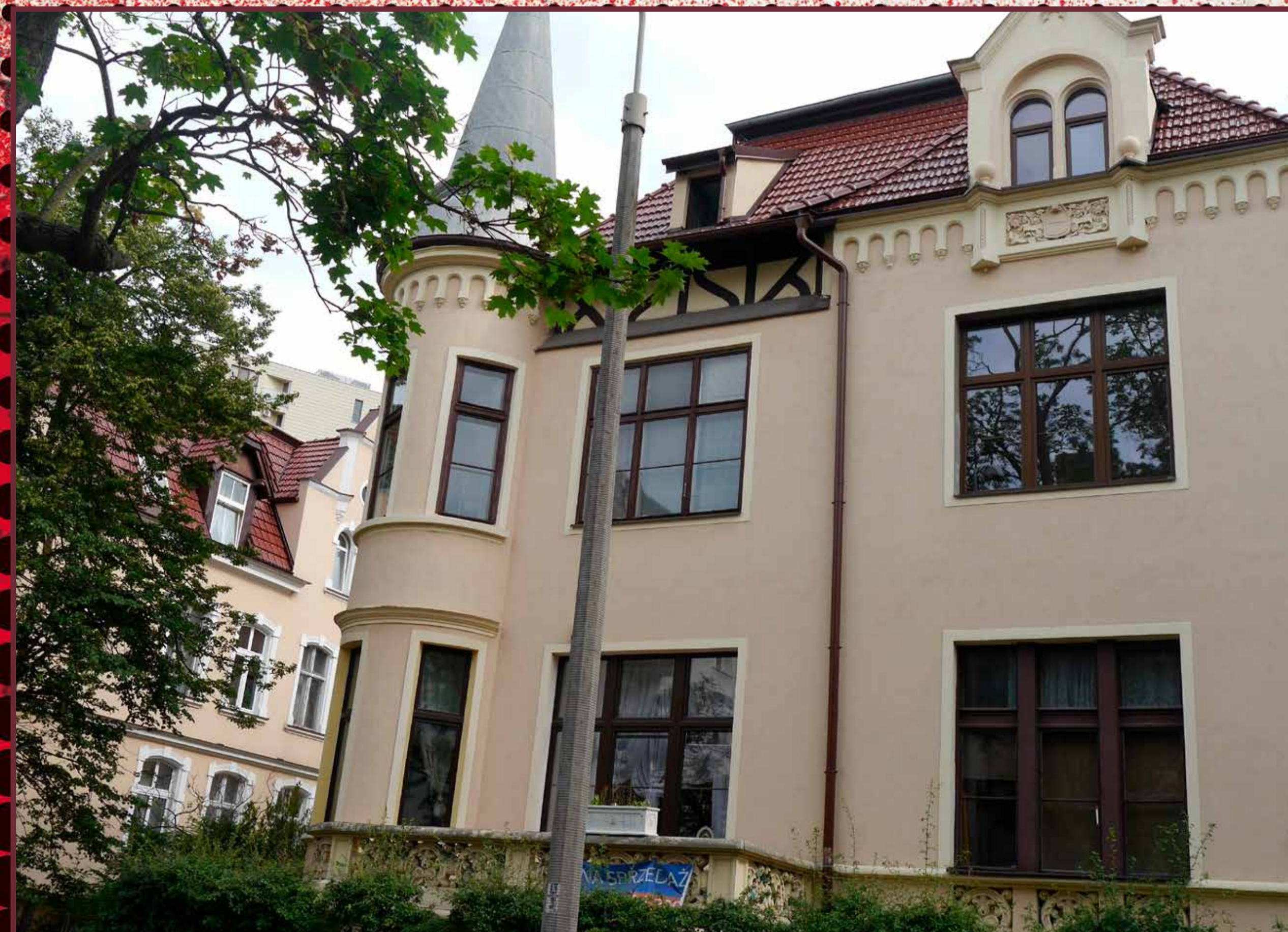
55

Kategorycznie twierdzą, iż to właśnie oskarżona [„Inka”] dała rozkaz zastrzelenia [funkcjonariuszy UB]. Głos kobiecy powiedział: Poznaję te ubeckie mordy... Rozstrzelajcie ich!

Funkcjonariusze UB zeznający podczas „procesu” „Inki”

„Inka” była sanitariuszką. Nonsensem jest twierdzenie, by ona mogła wydawać rozkazy. Tak może stwierdzić tylko ktoś, kto w ogóle nie ma pojęcia o wojsku. Nas obowiązywała żelazna dyscyplina. Sanitariuszka, do tego 17-letnia, nie wydawała żadnych rozkazów.

Olgierd Christa „Leszek”, ostatni dowódca szwadronu, w którym służyła „Inka”



Siedziba Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku-Wrzeszczu przy ul. Batorego 5. Widok współczesny (fot. K. Drazba, OBEN IPN Gdańsk)

„Procès” Danuty Siedzikówny odbył się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Gdańsku-Wrzeszczu. Datę – 3 sierpnia 1946 r. – wyznaczył *de facto* naczelnik Wydziału Śledczego WUBP Józef Bik w piśmie z 2 sierpnia kierowanym do wojskowego prokuratury rejonowego w Sopocie. Wniósł on o uzgodnienie z prezesem sądu terminu „rozprawy” na dzień następnny, na który zostali już wezwani świadkowie! Wskazywanie daty posiedzenia sądu przez oficera śledczego UB było dla ówczesnych sędziów czymś naturalnym, proces rozpoczął się więc w wyznaczonym terminie. Składowi sędziowskiemu przewodniczył mjr Adam Gajewski, oskarżycielem był Wacław Krzyżanowski, a na obrońcę z urzędu wyznaczono Jana Chmielowskiego.

Najpierw odczytano akt oskarżenia, z którym „Inka” zapoznała się dopiero na sali sądowej. Zarzucano jej udział w „bandzie” Łupaszki, nielegalne posiadanie broni, strzelanie do milicjanta oraz podżeganie do zabicia funkcjonariuszy UB. Za popełnienie tych „zbrodni” prokurator żądał kary śmierci. Do zarzucanych jej czynów sanitariuszka się nie przyznała, nie zaprzeczyła jednak, że należała do oddziału i że przez jakiś czas dysponowała bronią, na którą nie miała pozwolenia.

Po dwugodzinnym posiedzeniu i półgodzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok. Zgodnie z wnioskiem prokuratora „Inkę” skazano na karę śmierci. W ten sposób w ciągu niespełna trzygodzinnej farsy sądowej zdecydowano o pozbawieniu życia niepełnoletniej dziewczyny. Danuta Siedzikówna była jedyną kobietą skazaną na śmierć przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku.

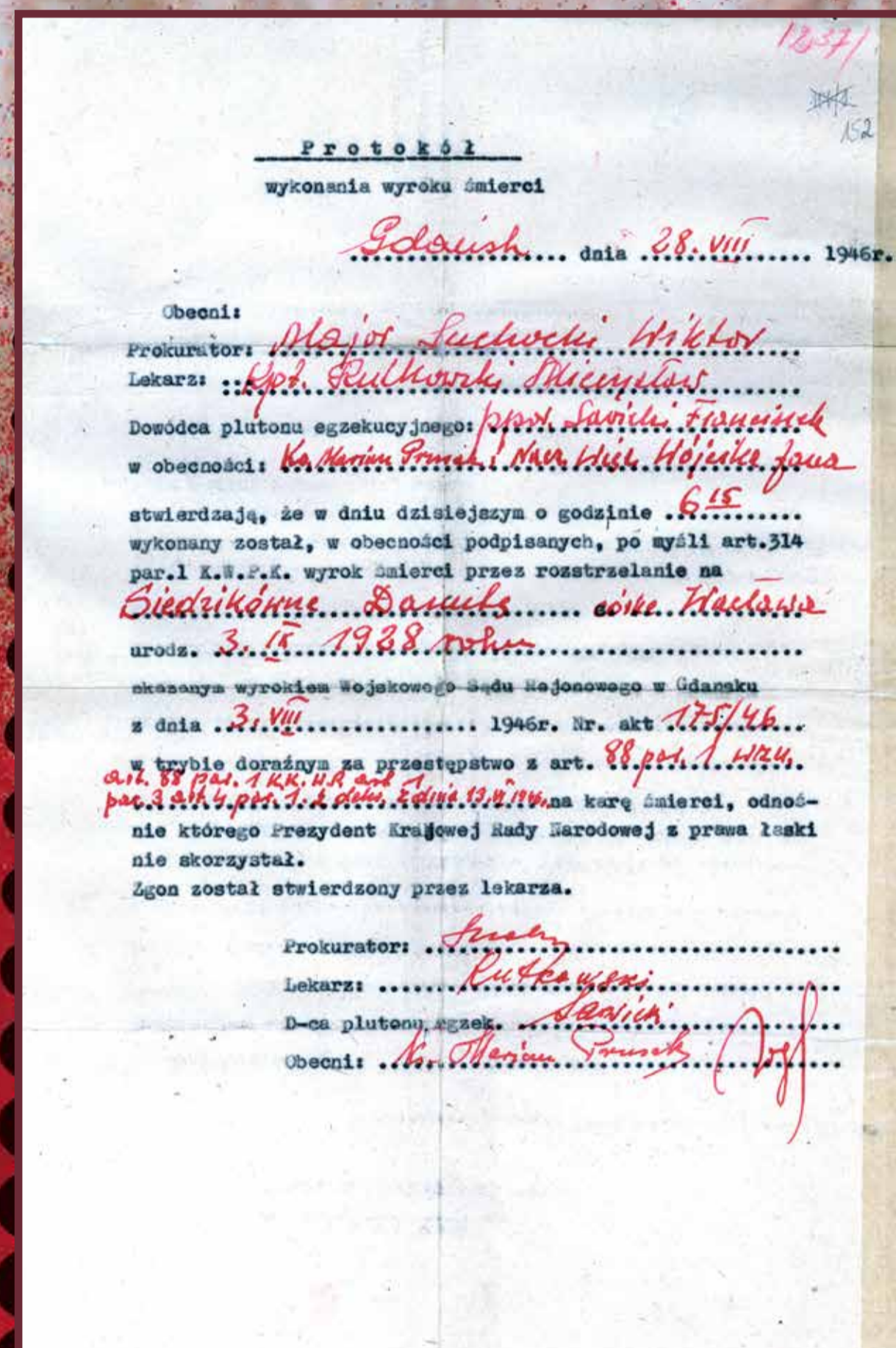
ŚMIERĆ I OSTATNIE PRZESŁANIE



Feliks Selmanowicz „Zagończyk”, żołnierz 5. Wileńskiej Brygady AK, zamordowany razem z „Inką” 28 sierpnia 1946 r. (AIPN)



Ksiądz Marian Prusak, ostatni spowiednik „Inki”, obecny przy jej egzekucji (AIPN)



Protokół wykonania wyroku na Danucie Siedzikównie (AIPN)



Utwórz Tadka Polkowskiego „Inka”

Po zakończeniu „procesu sądowego” obrońca z urzędu wystosował do prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta prośbę o ulaskawienie – wbrew „Ince”, która nie oczekiwała litości i darowania „win” za czyny niepopelnione. „Obywatel prezydent” z prawa łaski nie skorzystał.

Wczesnym rankiem 28 sierpnia 1946 r. „Inkę” wyprowadzono z celi i zabrano do piwnicy na miejsce egzekucji. W ostatniej drodze towarzyszył jej Feliks Selmanowicz „Zagończyk”, dowódca szwadronu dywersyjnego 5. Wileńskiej Brygady AK, także skazany na śmierć. Na dole czekał pluton egzekucyjny KBW pod dowództwem Franciszka Sawickiego. Obecni byli także prokurator mjr Wiktor Suchocki oraz lekarz Mieczysław Rulkowski. Skazanych wyspowiadał i udzielił im ostatniego namaszczenia ks. Marian Prusak.

Po odczytaniu wyroku i stwierdzeniu, że prezydent nie skorzystał z prawa łaski, prokurator wydał komendę: „Po zdrajcach narodu – ognia!” Wówczas skazani krzyknęli: „Niech żyje Polska!” „Inka” dodała: „Niech żyje Łupaszko!” Po strzale okazało się, że bohaterska sanitariuszka nie została nawet drażnięta. Żaden z żołnierzy plutonu egzekucyjnego nie odważył się celować do młodej dziewczyny. Wątpliwości nie miał natomiast ich dowódca. Podszedł do „Inki”, przyłożył pistolet do jej głowy i pociągnął za spust. Była godzina 6.15 rano.

Przed egzekucją Danuta przekazała gryps, który dotarł do jej rodziny. Pisała w nim: „Jest mi przykro, że muszę umierać. Powiedzcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba”.

W tych krótkich słowach zawarła swój testament, wskazując potomnym wyznawane przez siebie wartości. Jednocześnie w wymiarze moralnym triumfowała nad oprawcami.

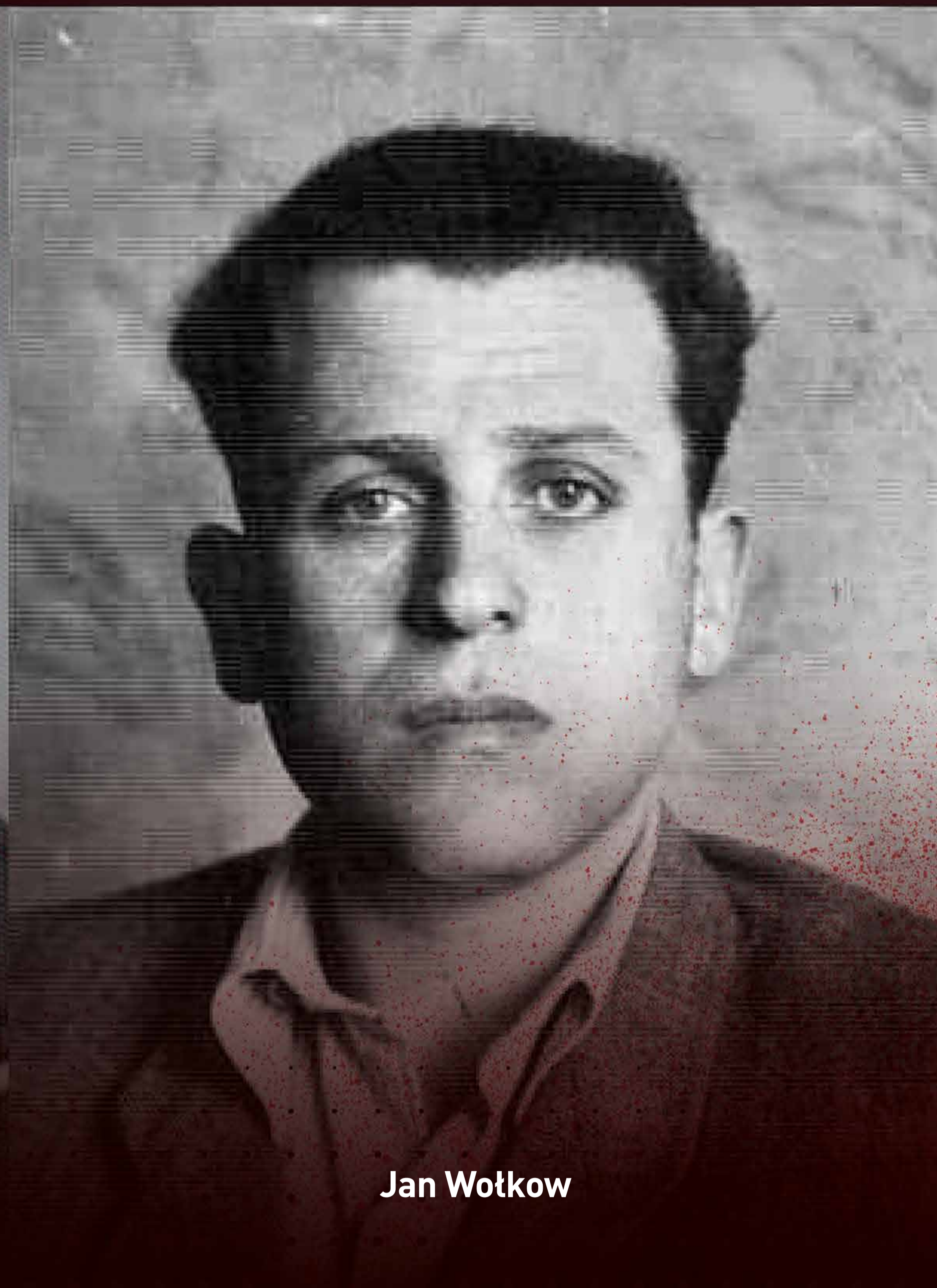
OPRAWCY



Józef Bik



Franciszek Sawicki



Jan Wołkow

Józef Bik (1909–2008) – kierownik Wydziału Śledczego WUBP w Gdańsku. Współprowadził śledztwo przeciwko Danucie Siedzikównie. W 1953 r. zakończył pracę w aparacie represji i zmienił nazwisko na Józef Gawerski. W 1968 r. wyjechał do Szwecji, gdzie zmarł. W 2006 r. pion śledczy IPN w Katowicach sformułował przeciwko niemu akt oskarżenia o psychiczne i fizyczne znęcanie się nad członkami polskiego podziemia niepodległościowego w latach 1948–1949. Postępowanie umorzono z powodu śmierci oskarżonego.

Adam Gajewski (1909–1972) – sędzia wydający wyroki śmierci na żołnierzy antykomunistycznego podziemia. W 1944 r. wstąpił do „ludowego” Wojska Polskiego. Pracę w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Gdańsku rozpoczął 19 lutego 1946 r. 3 sierpnia tego roku skazał na śmierć Danutę Siedzikównę. Pochowany na Cmentarzu Oliwskim w Gdańsku.

Franciszek Sawicki (1916–1989) – ppor. gdańskiej brygady KBW. W czasie II wojny światowej służył w NKWD. Od października 1945 r. do listopada 1947 r. pracował w Gdańsku. Podczas wykonywania wyroku na „Ince” dowódca plutonu egzekucyjnego. To on uśmiercił sanitariuszkę strzałem w głowę. Trzy dni później otrzymał awans na zastępcę dowódcy szefa sztabu do spraw wywiadowczo-śledczych. Służbę zakończył w 1956 r.

Wacław Krzyżanowski (1923–2014) – ptk „ludowego” Wojska Polskiego, stalinowski prokurator. Ukończył szkołę UB w Łodzi, następnie został oddelgowany do Gdańska, gdzie od stycznia 1946 r. do maja 1950 r. pełnił funkcję śledczego Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Gdańsku. W procesie Danuty Siedzikówny jako oskarżyciel posiłkowy żądał dla bohaterki sanitariuszki kary śmierci. Był pierwszym oskarżonym przez IPN prokuratorem, któremu postawiono zarzut udziału w komunistycznej zbrodni sądowej. Sądy obu instancji uniewinniły go jednak, stwierdzając, że nie można do końca ustalić jego roli w procesie „Inki”. Jedyłą formę kary stanowiło odebranie mu uprawnień kombatanckich. Zmarł w Koszalinie, gdzie został pochowany przy asyście honorowej Wojska Polskiego.

Jan Wołkow (1916–1999) – naczelnik Wydziału III WUBP w Gdańsku. Za przynależność do Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy w II RP odsiadawał wyrok więzienia. W 1944 r. wstąpił do Armii Ludowej. Następnie walczył w oddziale Grzegorza Korczyńskiego, organizatora i pierwszego szefa WUBP w Gdańsku. W 1945 r. rozpoczął pracę w UB, od 1946 r. zajmował się zwalczaniem 5. Wileńskiej Brygady AK. Nadzorował śledztwo przeciwko Danucie Siedzikównie. Pochowany na Cmentarzu Komunalnym Północnym w Warszawie. Nigdy nie odpowiedział za swoje czyny.

W trakcie śledztwa „Inka” niejednokrotnie była bita i poniżana przez funkcjonariuszy gdańskiego UB. Oprawcy nie przejmowali się tym, że mają do czynienia z niepełnoletnią dziewczyną. Niektórzy z nich za „gorliwość i staranność” w wykonywaniu obowiązków zostali awansowani. Niemal wszyscy w dostatku dożyli późnej starości. Za swoje czyny nigdy nie ponieśli kary.

WYKLETA „INKA”

☞

1946 r.

I wtedy owa kobieta rzuciła hasło, w formie rozkazu pod adresem 2 cywili: „Rozstrzelać ich, oni są z Urzędu Bezpieczeństwa, znam ich osobiście, poznaję te mordy!”

Zeznania milicjanta Franciszka Bablicha złożone w 1946 i 1993 r.

1993 r.

Przypominam sobie, że ktoś powiedział: „Rozstrzelać ich, poznaję te mordy z UB”. Nie potrafię powiedzieć, kto to powiedział, głos brzmiał jak głos kobiety.

☞

Sterroryzowawszy uczestników zabawy zorganizowanej z obchodzonego święta morza, wyszukali spośród nich pracowników Urzędu Bezpieczeństwa i w bestialski sposób ich pomordowali. Rannych na rozkaz dowódcy szwadronu „Żelaznego” dobijała tęczniczka „Inka”.

Fragment pracy magisterskiej Edwarda Sołtysiaka *Stosunki społeczno-polityczne w powiecie kościerskim w latach 1944–1947*, Gdańsk 1966

Zaległa posepna cisza. Bandyty chowali do kabur dymiące jeszcze pistolety, przewieszali przez ramię rozgrzane automaty. I wtedy właśnie, gdy zdawało się, że jest już po wszystkim, do przodu wysunęła się sanitariuszka „Inka”. Kruczoczarna krępa dziewczyna, ze szramą na lewym policzku i opaską czerwonego krzyża na rękawie, pochyliła się nad leżącymi. Niektórzy dawali słabe oznaki życia. Szeroko rozwarte oczy patrzyły szklistym, nieprzytomnym wzrokiem na sanitariuszkę, ciałami wstrząsały jeszcze spazmatyczne drgawki.

Twarz Inki wykrzywiła się w sadystycznym uśmiechu, w rękę błysnęła czarna, oksydowana stal rewolweru. Padły strzały — jeden, drugi, trzeci...

Fragment książki Jana Babenzenki i Rajmunda Bolduana *Front bez okopów*, w którym autorzy przedstawiają „Inkę” jako bezwzględną morderczynię (AIPN)

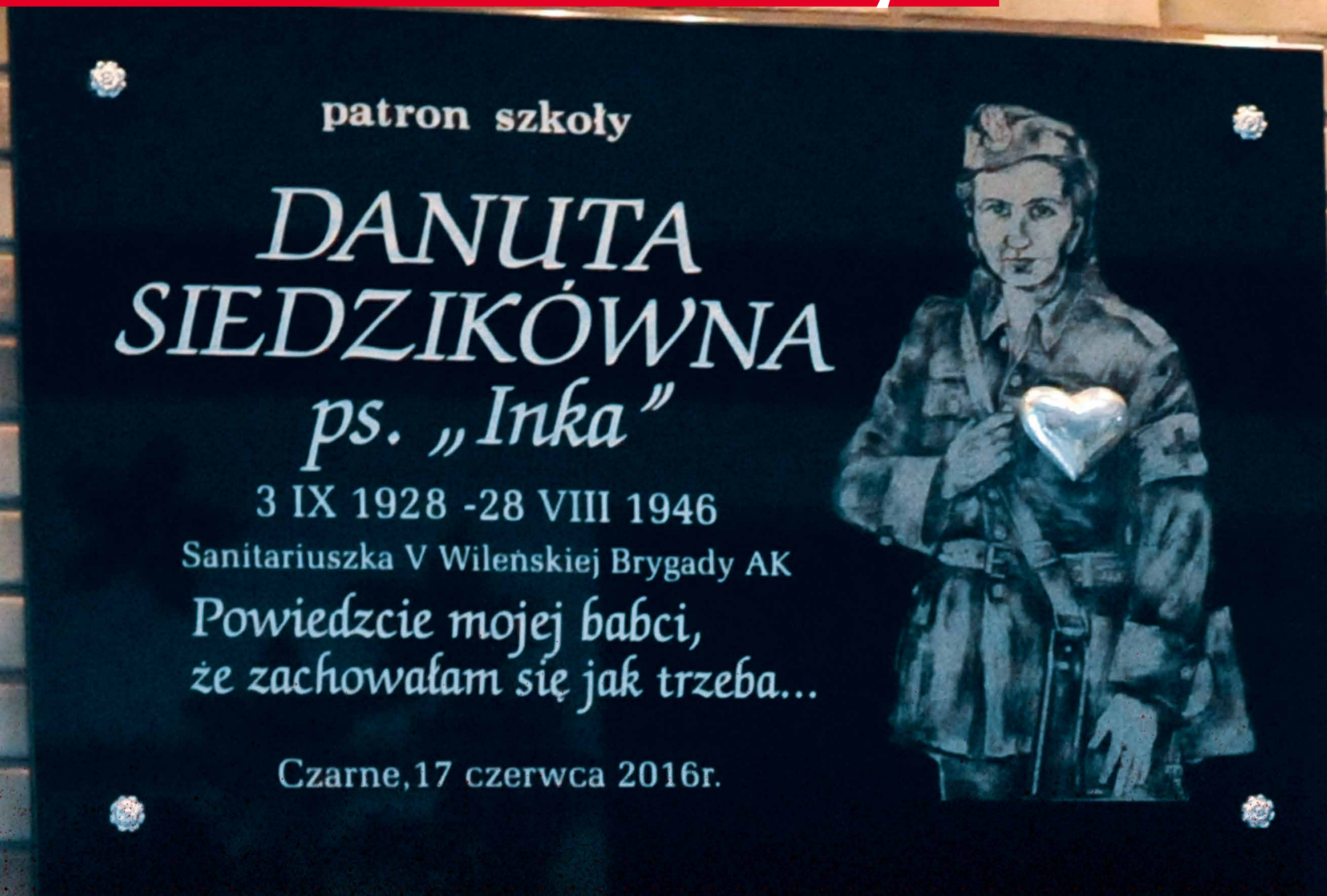
Komunistycznym oprawcom nie wystarczyło fizyczne unicestwienie „Inki”. Chcieli jeszcze zabić pamięć o bohaterskiej sanitariuszce. Jej doczesne szczątki zakopali w bezimiennym dole, aby nigdy nie zostały odnalezione. Kłamiwa propaganda miała dopełnić dzieła zapomnienia, a przynajmniej zohydzenia jej osoby. „Inka” na zawsze powinna pozostać „wykleta”.

W budowaniu czarnej legendy wokół Danuty Siedzikówny bardzo zasłużyli się funkcjonariusz WUBP w Gdańsku Jan Babzenko oraz dziennikarz Rajmund Bolduan. W wydanej w 1969 r. książce *Front bez okopów* przedstawiali oni „Inkę” jako bezwzględną morderczynię dobijającą funkcjonariuszy UB. Podobny obraz sanitariuszki pojawiał się w pracach magisterskich z lat sześćdziesiątych XX w. Funkcjonował on do końca istnienia PRL, kiedy „Inkę” oraz innych żołnierzy podziemia niepodległościowego nazywano „bandytami”.

Wraz z upadkiem PRL zaczęto odkłamywać historię polskich bohaterów wykletych przez komunistyczną propagandę. Odcisnęła ona jednak głębokie piętno w społecznej świadomości, dlatego proces przywracania pamięci o bohaterskiej sanitariuszce 5. Wileńskiej Brygady AK ciągle trwa.

Fragment okładki książki Jana Babenzenki i Rajmunda Bolduana *Front bez okopów* (AIPN)

PRZYWRACANIE PAMIĘCI



SZKOŁY IM. DANUTY SIEDZIKÓWNY

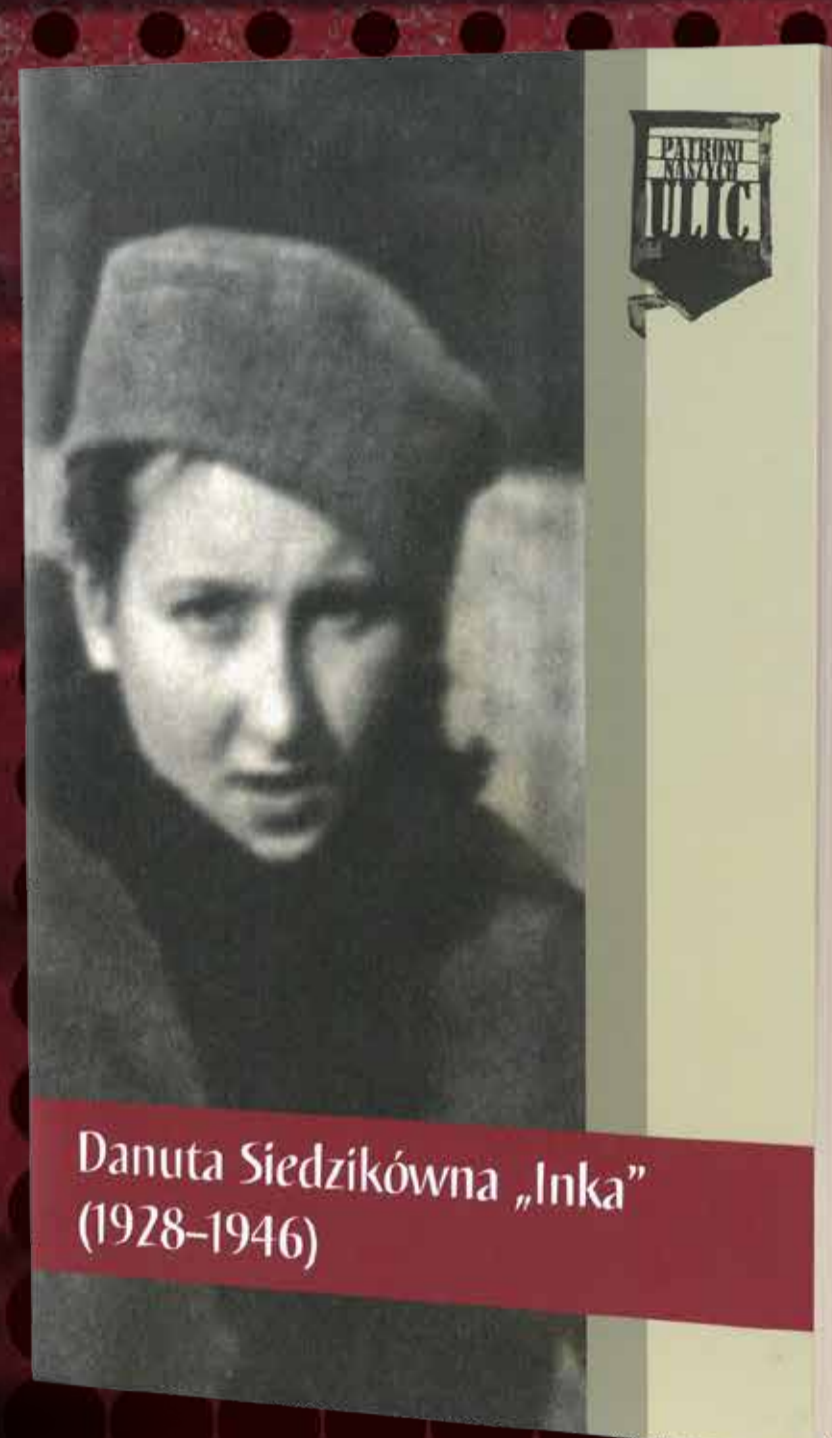
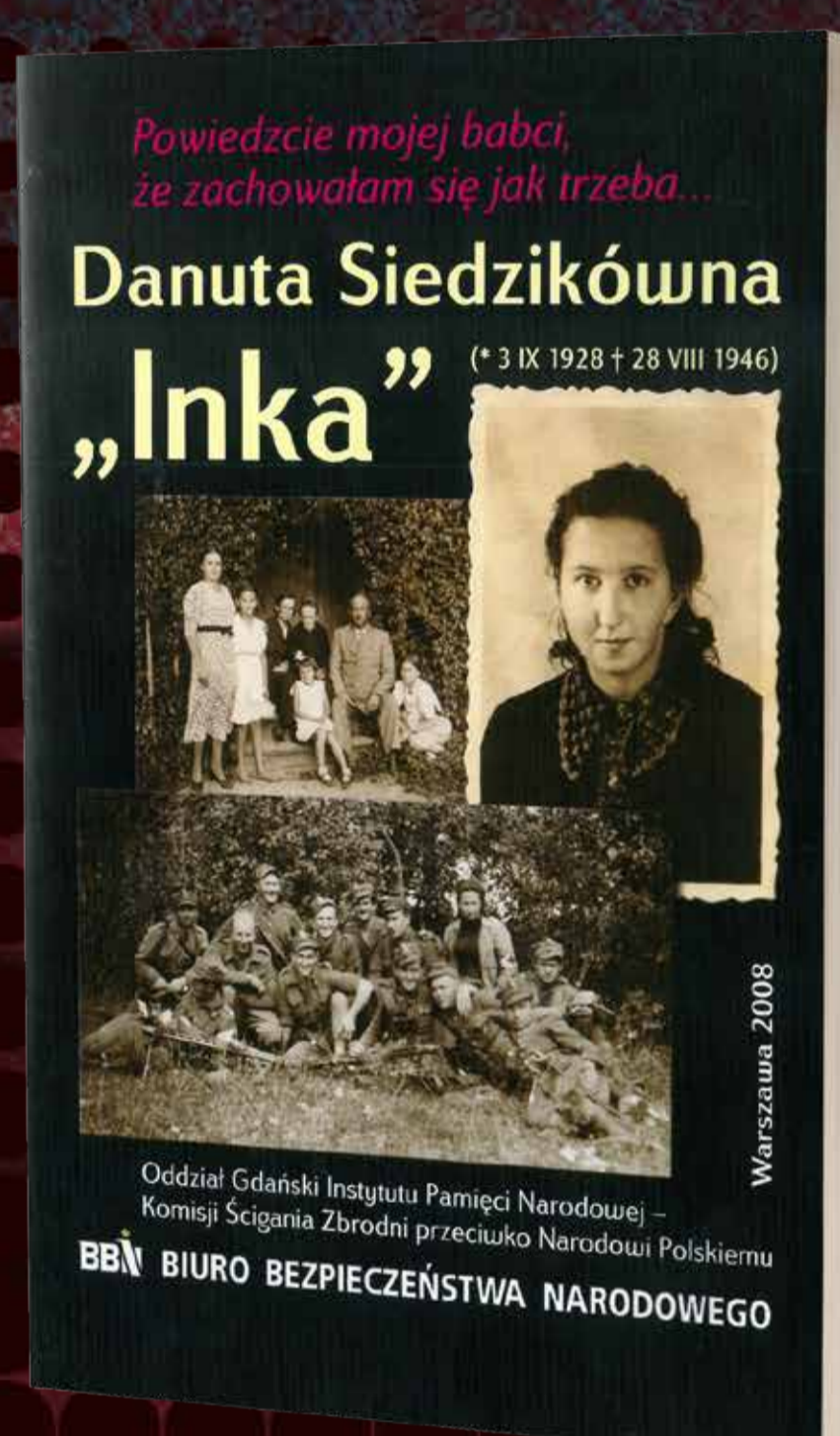
Szkoła Podstawowa w Podjazach
Gimnazjum nr 2 w Ostrołęce
Zespół Szkół Przemysłu Spożywczego w Kielcach
Zespół Szkół Handlowych, Technikum nr 1 w Sopocie
Gimnazjum nr 1 w Ełku
Szkoła Podstawowa w Wiślinie
Szkoła Podstawowa i Gimnazjum w Czarnem

POMNIKI I TABLICE POŚWIĘCONE DANUCIE SIEDZIKÓWNE:

Pomnik przy Katolickim Zespole Edukacyjnym imienia księdza Piotra Skargi na Warszawskiej Woli
Tablica Pamiątkowa w Bazylice Mariackiej w Gdańsku
Pomnik w Parku im. Sanitariuszki Inki w Sopocie
Pomnik przy Kościele Parafialnym w Narewce
Symboliczny Grób na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku
Pomnik w Parku im. dr. H. Jordana w Krakowie
Pomnik w Krzeszycach na Placu Danuty Siedzikówny ps. „Inka”
Pomnik na gdańskiej Oruni przy kościele św. Jana Bosko
Tablica na domu przy ul. Wróblewskiego 7 w Gdańsku



Postać „Inki” w kulturze masowej – koszulka i przypinka z jej wizerunkiem (fot. K. Drazba, OBEN IPN Gdańsk)



Publikacje IPN poświęcone „Ince” (OBEN IPN Gdańsk)

Po upadku komunizmu w Polsce wiele środowisk patriotycznych przystąpiło do walki o przywrócenie Danucie Siedzikównie dobrego imienia. Celem tych działań było pokazanie prawdziwego oblicza „Inki”, która swoje życie poświęciła walce o Polskę „wolną i czystą jak łąza”.

Również organy państwa polskiego włączyły się w odkłamywanie historii i przywracanie bohaterkiej sanitariuszce należnej godności. W 1991 r. Sąd Wojewódzki w Gdańsku unieważnił wyrok z sierpnia 1946 r. wydany w sprawie „Inki” przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku. W uzasadnieniu napisano, że Danuta Siedzikówna działała na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego. Wymiar sprawiedliwości nie poradził sobie jednak z ukaraniem jej oprawców. Przed sądem postawiono jedynie prokuratora z 1946 r. Wacława Krzyżanowskiego. Został on uniewinniony, bo nie potrafiono ustalić jego roli w procesie „Inki”. Pozostali oprawcy uniknęli odpowiedzialności.

Momentem przełomowym w procesie przywracania pamięci o legendarnej sanitariuszce było ustanowienie w 2011 r. Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” obchodzonego corocznie 1 marca. Jej imię zaczęło się pojawiać w przestrzeni publicznej w nazwach ulic, parków i skwerów. Obecnie Danuta Siedzikówna jest patronką ośmiu szkół w Polsce (stan na 30 czerwca 2016 r.). W wielu miejscowościach stawia się jej pomniki.

Postać „Inki” na trwałe wpisała się także w kulturę masową, a jej życie stało się inspiracją dla wielu artystów. Twarz Danuty Siedzikówny trafiła na koszulki i przypinki, powstały spektakle („Inka” 1946. *Ja jedna zginę*), utwory muzyczne (album *Panny Wyklęte*, twórczość rapera Tacka Polkowskiego) oraz film dokumentalny (*Inka. Zachowałam się, jak trzeba*). Niezlomna sanitariuszka wróciła na należne jej miejsce w narodowej pamięci.

WYDOBYĆ Z ZAPOMNIENIA



Uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy w miejscu odnalezienia szczątków „Inki” z udziałem prezesa IPN dr. Łukasza Kamińskiego. Gdańsk, 13 kwietnia 2015 r.
(fot. M. Węgliński, OBEN IPN Gdańsk)



Szczątki młodej kobiety (po lewej) i mężczyzny w średnim wieku (po prawej) zakopane razem, znalezione podczas prac poszukiwawczych na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku. Badania genetyczne potwierdziły, że to „Inka” i „Zagończyk”. 12 września 2014 r.
(AIPN)



Strona www projektu
„Poszukiwania nieznanymi
miejsc pochówku ofiar
terroru komunistycznego
1944–1956”

Przez długie lata miejsce ukrycia zwłok Danuty Siedzikówny pozostawało w tajemnicy. Przełomowym momentem okazało się odnalezienie przez mjr. Waldemara Kowalskiego niewysłanego listu, jaki w 1946 r. napisał naczelnik więzienia w Gdańsku do wdowy po Feliksie Selmanowiczu „Zagończyku”. Znajdowała się w nim informacja o pochowaniu jej męża na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku pod tabliczką z numerem 137. Było to ważne dla poszukiwań szczątków „Inki”, ponieważ mogło oznaczać wspólne pogrzebanie zwłok, skoro oboje zginęli w tym samym czasie.

Sprawdzeniem informacji z niewysłanego listu zajął się utworzony w Instytucie Pamięci Narodowej Samodzielny Wydział Poszukiwań nieznanymi miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego 1944–1956, kierowany przez dr. hab. Krzysztofa Szwagrzyka. Prace poszukiwawcze rozpoczęto we wrześniu 2014 r. W miejscu wskazanym w liście znaleziono cztery szkielety, w tym dwa sąsiadujące ze sobą. Jeden z nich należał do młodej kobiety i znajdował się pod tabliczką z numerem 136. Wszystko wskazywało, że to szczątki legendarnej sanitariuszki, trzeba to jednak było potwierdzić żmudnymi badaniami genetycznymi.

Wyniki ogłoszono 1 marca 2015 r. w Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” podczas uroczystości wręczenia not identyfikacyjnych rodzinom ofiar komunistycznego terroru. Jedną ze zidentyfikowanych osób była bohaterska sanitariuszka 5. Wileńskiej Brygady AK – Danuta Siedzikówna. Odniosła ostateczne zwycięstwo nad komunistycznymi oprawcami. Zachowała się jak trzeba.